

**Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej**  
**ORGANIZACJA HARCEREK**

*O reformie mundurowej słów kilka*

Która z nas – nieposkromionych harcerek, leśnych dusz – lubi regulaminy? Przyznam, że ja nie lubię. Wszystko, co skodyfikowane, raczej mnie odpycha. Chyba nie do końca jestem skrupulatna i nie mam analitycznego umysłu, jestem typem działacza. Nie lubię ciężkiej formy językowej, nie lubię nakazów, a jeszcze bardziej zakazów. Lubię za to zasady. Proste, jasne, a przede wszystkim mądre (szukam w nich odpowiedzi na pytanie: PO CO?).

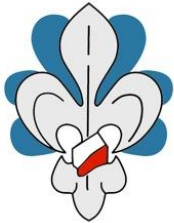
**Regulamin mundurowy**

Mam kilka marzeń, nawet sporo, ale jednym z nich nigdy nie było stworzenie nowego regulaminu mundurowego. Gdyby ktoś powiedział mi kilka lat temu, jak byłam upartą jak osioł drużynową, która uznawała różne dokumenty i struktury za zbędne, że zabiorę się za tworzenie jakiegokolwiek regulaminu, popukałabym się szyderczo w głowę i padłabym ze śmiechu. A regulamin mundurowy? Kiedy ja nic nie wiem o materiałach, strojach, modzie, krojach i wykrojach. Daleko mi do stylistki, a moim ulubionym odzieniem są za duże bluzki, bluzy i spodnie dresowe. Oczywiście – dzięki próbom na stopnie już na poziomie tropicielki wiedziałam, jak odpowiednio ubrać się do danej okazji i w czym wyglądam „porządnie”. Do pracy w dresie nie chodzę, mam parę koszul, spódnic i sukienek. Chyba nie zdarzyło mi się popełnić *dress code’owego faux pas*. Tylko jak nie ma potrzeby, to wolę „na luzie”. Ale stało się. W 2014 roku ówczesna naczelniczka Kasia Bieroń mianowała mnie szefową zespołu ds. zmiany regulaminu mundurowego.

**Od czego się zaczęło?**

W trakcie pięciu lat prowadzenia drużyny (23 WDH-ek „Skała” im. Wandy Rutkiewicz) chyba milion razy usłyszałam od moich harcerek, że spódnice są do niczego. Rozchodzą się, guziki odpadają (a właściwie wyrrywają się), kieszenie są mało funkcjonalne, bo jak się je wypełni, to wygląda się jak Rambo. Sama zmieniałam spódnice dwa razy, bo wyrwałam dolne guziki. Z harcerkami przerobiłam też wszystkie możliwe rodzaje siadu po turecku, byle nie było widać bielizny. Na śpiewnik, na bluzę, na chustkę, ewentualnie na grube legginsy. Znaście te sposoby? Nie znosiłam tego. Co gorsze, widziałam jak moje kochane harcerki na zbiórki w szkole przychodzą i wychodzą w cywilu. Nie dlatego, że zimno. Zastępowe przyznawały się, że to trochę obciach. Że mundur raczej wygląda jak worek na ziemniaki. Trudno było mi zaprzeczać, bo moi znajomi też mówili mi: „Czy nie możecie wyglądać jakoś bardziej współcześnie? Bardziej kobieco?”. Na szczęście siła przywiązania do drużyny wygrała z opiniami znajomych, a mundur dalej był używanym symbolem przynależności do „Skały”.

Jak już drużyna urosła w siłę (a zaczynałyśmy od drużyny próbnej), to pomyślałam, że zrobię tak, abyśmy nosiły spódnice, w których można usiąść swobodnie przy ognisku, zrobić duży krok, maszerując na zwiady, ale i wyglądać schludnie oraz dziewczęco, maszerując wśród ludzi. Tak głośno



narzekałam na dostępne spódnice mundurowe i mówiłam, że je zmienię, że sama sobie przykleiłam etykietę „Dorota, co na Mazowszu zmieni krój spódnicy”. Ja po prostu dość naiwnie chciałam pogadać z pracownikami składnicy, aby szyli inny krój. Myślałam, że to wystarczy.

Te myśli zbiegły się na zlocie chorągwi z dyskusją o tym, że jesteśmy (jako chorągiew) słabo umundurowane. Co drużyna, to inne zwyczaje. Te noszą trampeczki różowe, inne baleriny, a inne pojawiają się w kolorowych paznokciach. W gronie drużynowych i komendy chorągwi uradziłyśmy wtedy, że trzeba zrobić skrypt przed Dniem Polskiej Harcerki „Tak powinna być umundurowana harcerka”. Zgłosiłam się do tego zadania. Zgłosiła się też Asia Kiljańska (dziś Kurowska). Nie miałam pojęcia, kim jest Asia. Zobaczyłam po sznurze, że drużynową. Do tego drobniutka, delikatna, o włosach całkowicie anielskich. Jak się okazało później – duszy jeszcze bardziej anielskiej. Bardzo dziewczęca w swoim zachowaniu. Delikatna, ułożona, zawsze opanowana. Całkowite moje przeciwieństwo. Wróciłyśmy do domów i zaczęłyśmy szukać regulaminu, aby na jego podstawie zrobić mini skrypt. Okazało się, że nie jest tak łatwo. W tamtym czasie padły strony ZHR, w sieci nie mogłyśmy odszukać regulaminu. Z pomocą przyszła nam książka pracy drużyny harcerek. We wzorze, który krąży po naszej chorągwi, jest fragment regulaminu – dotyczący munduru harcerek. Szukałyśmy dalej. Doszłyśmy do skanów regulaminu, bez załączników.

### **Gigantyczne zdziwienie**

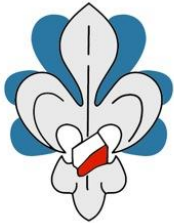
Gdy ujrzałyśmy regulamin, przeżyłyśmy szok. Tylko beżowe rajstopy? Spodenki do munduru letniego „zapinane na suwak i guzik mundurowy, z przodu po dwie zakładki, z tyłu po jednej zaszewce, po bokach wpuszczone kieszenie”<sup>1</sup>. W życiu takich na oczy nie widziałam. A w mojej drużynie żadna z nas nie zakładała beżowych rajstop. Czarne cienkie, czarne grube. Beżowe w ogóle. Nic to. Zrobiliśmy skrypt na podstawie tego, co znalazłyśmy.

Przyszedł moment zbiórki z okazji DPH, akurat ja prowadziłam apel. Patrząc oczom nie wierzę – instruktorka, hufcowa i ma kozaki do munduru (na szczęście czarne), a na nie nałożone białe wywijki. Wtedy pomyślałam – no to klops. Jednym skryptem to niewiele zmienimy.

Na szczęście wydarzenia te zbiegły się z otwarciem przez Asię próby podharcemistrzowskiej. Zadzwoniła do mnie z pytaniem, czy nie pomogę w redakcji nowego regulaminu. Nie mogłam odmówić. Nie jej i nie po tym, co zobaczyłam na DPH. I właściwie nie wiem, jak to się stało, że zostałam szefową zespołu.

I tak zaczęłyśmy działać. Trochę po omacku. Dostałyśmy materiały od Ani Malinowskiej (wcześniej Kowalskiej), która kiedyś pracowała nad nowym regulaminem (działania gdzieś po drodze się zatrzymały). Popracowałyśmy na tym dokumencie i puściłyśmy go w świat. Do tego założyłyśmy skrzynkę mejlową i dostawałyśmy wiadomości. Dużo wiadomości. Z konkretnymi odniesieniami do „pierwszej wersji regulaminu”, jak i ogólnymi uwagami. To był ogrom informacji i próśb. Często wykluczających się. Odpisywałyśmy całkiem dzielnie. Uratowało nas to, że z Asią od początku zgadzałyśmy się w tym, po co jest mundur i czemu ma służyć ta cała reforma. Później przyszedł czas na zespół i prace z delegatkami i przez delegatki z chorągwi. Nie dało się przecież wiecznie odpisywać

<sup>1</sup> Zapis z obowiązującego wtedy regulaminu. *Regulamin Mundurowy (Uchwała Naczelnictwa ZHR nr 92/8 z 8 maja 1999 r.)*.



każdej osobie, która się do nas odezwała. Zmieniałyśmy kroczek po kroczeniu zapisy, uczyłyśmy się, czym jest kontrafałda, karczek, jakie są rodzaje kołnierzyków i co mieści się w worku o nazwie „półbuty”. Radziłyśmy się ekspertów (krawcowej, osób, które przeprowadziły reformy mundurowe w innych organizacjach, pracowników w sklepie ze wzornikami kolorów farb). Później udało się z częścią instruktorek spotkać na konferencji w Łodzi. Na koniec prac siadałyśmy do regulaminu i przez kilka dni z rzędu zmieniałyśmy drobne, acz ważne kwestie (ukłon w stronę komendantek chorągwi, które na koniec świeżym okiem spojrzały na regulamin). Wersja z 11 stycznia, z 12 stycznia, 13... 14... i w końcu jest. Chyba się udało. Mamy wersję ostateczną... tylko, co dalej?

### **To zależy od Ciebie**

Teraz każda z nas ma wpływ na to, czy regulamin będzie jakimś tam dokumentem zawieszonym w sieci, czy spisanymi zasadami, które widzimy podczas przeżywania harcerskich przygód. Te zmiany są po to, abyśmy czuły się w mundurze dobrze. Wygodnie i kobieco. Żeby mundur był symbolem naszych wartości i pomagał nam w zmienianiu świata na lepsze. Bądźmy dumne z tego, co robimy i bądźmy dumne z tego, jak wyglądamy. Z tego, że możemy nosić mundur harcerski – symbol dobra, służby, odpowiedzialności, dzielności i odwagi. Po co regulamin? Żebyśmy my i kolejne pokolenie miały się do czego odnosić. Abyśmy jako Organizacja Harcerek ZHR były spójne w myśleniu o tym, po co nam mundur i czego jest symbolem. Ale też po to, aby otoczenie pozaharcerskie wiedziało i widziało, że my to my – harcerki ZHR.

Efekty mozolnych prac wielu instruktorek zależą od Ciebie. Pod artykułem jest graf mojego autorstwa. Powinnas z niego wyczytać, po co nam to wszystko.

### **A jak jest u innych?**

Inne organizacje mają bardziej szczegółowe regulaminy. Nie mają miejsca na taką dowolność (a może dobrowolność?). Stawiają na jednolitość organizacji bardziej niż jednostki. W ZHP i SH przyjęto jeden krój munduru. Nie oceniam, czy to dobrze, czy źle. Mówię, jak jest. My postawiłyśmy na zdrowy rozsądek drużynowych i poczucie przynależności do Organizacji. Wierzę, że się nie zawiodę i za kilka lat z dumą i z daleka będę rozpoznawała harcerki ZHR, że będziemy się rozpoznawać nawzajem.

### **Droga Druhno Drużynowa!**

Jeśli uważasz, że dla dobra Twoich zuchenek, harcerek musimy coś zmienić na poziomie hufca/chorągwi/organizacji albo stworzyć coś, co ułatwi nam pracę wychowawczą, a im pomoże lepiej przeżywać harcerskie przygody i rozwijać się – **działaj**. Bierz odpowiedzialność za swoje czyny, szukaj wsparcia i zrozumienia, rozmawiaj. **I zmieniaj**.

*phm. Dorota Kosińska HR*  
*Szefowa zespołu ds. zmiany regulaminu mundurowego*  
*Mazowiecka Chorągiew Harcerek*